GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złtp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 247

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 11 Września 1828 roku we Czwartek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Na ostatnich targach płacono: Pszenicę 27 do 32, Żyto 12 do 13, Jęczmień 8 do 9, Owies 5 do 8$\frac{2}{3}$ złtpol. za korzec w drobnych kupnach.

GDAŃSK d. 4 września. — Od ostatniego doniesienia, targ zbożowy nie jest tak czynny jak być zaczynał; powodem do tego są odebrane listy z Hollandji, Francji i z Anglji. Ostatnia poczta londyńska z dnia 22 sierpnia, doniosła o ustaleniu się pogody, i o nadziei, że żniwa gdy pogoda potrzyma, jeszcze dość szczęśliwie będą mogły być ukończone. Z Francji donoszą o ukończeniu żniw i nadmieniają, że w ogólności $\frac{2}{3}$ zbioru wypadają pomyślnie, a tylko $\frac{2}{3}$ źle, co podobno nie uczyni wielkiéj różnicy, jeżeli jeszcze do tego zboże omłotne się być pokaże. Z Holandji piszą pod dniem 25 z. m. iż ucichło w handlu zbożowym, i kupują tylko na konsumo. Stan rzeczy jest ten, że tak właściciele jak spekulanci zostają w niepewności, pierwsi niechcą przedawać, drudzy boją się kupować. W Hamburgu dla nastałéj pięknéj pogody, znacznie zmniejszył się ruch w handlu zboża.

Co do tutejszego targu, kupiono zeszłego piątku na rachunek francuzkiego komissorjatu żywności, circa 200 łasztów pszenicy, która zaraz będzie wysłaną do północnych portów francuzkich; odtąd nie nadeszły żadne inne zlecenia. Dnia dzisiéjszego nie było dobrego targu na tutejszéj giełdzie zbożowéj. przedano tylko 12$\frac{1}{2}$ łasztów wysokopstrokatéj 131 fn. pszenicy, po 500 Fl. (35$\frac{2}{5}$ złtp. za korzec warsz.) i dwie partje żyta pruskiego 118 do 120 fn. za które płacono po 243 i po 245 Fl. (po 17 do 17$\frac{1}{3}$ za korzec warsz.).

W zbożu polskiém przedano od d. 29 sierpnia do 4 września 14 ł. pszenicy 129 fn. po 530 Fl. (po 37$\frac{1}{2}$ złtp. za korzec polski.)

Przez Toruń od 27 sierpnia do 2 września przeprowadzili płody polskie, następujący szyprowie: Maraczewski 13$\frac{1}{5}$ ł. pszenicy, Bisałczyński 13$\frac{3}{4}$ ditto, Hanwurtz 9$\frac{1}{8}$ ditto, 466 belek, 15 bali dębowych, 45 kop piór, Tenże 313 belek i 15 kop desek, Tenże 342 desek dębowych, Seegiser 384 belek, Macheński 1045 belek, Dymant 432 bali dębowych i 392 belek, Kowalewicz 29$\frac{2}{3}$ ł. pszen. 405 bali i 31 dębowych klepek, Wierzbicki 12$\frac{2}{3}$ ł. pszenicy, Szubert 46 ditto, Rollszalek 36$\frac{2}{3}$ ditto, Sichsmann 1696 belek, 48 kop obręczy, Hohmann 558 belek, Tornerzweig 1554 belek i spir, Goldstandt 23 maszty, 10 spir i 52 szt. drzewa okrągł., Czysocha 80 cet. kory do sieci i 8 cetn. popiołu.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja centralna likwidacyjna królestwa polskiego.* — Przystąpiwszy do wystawienia dowodów na pretensje, których sprawdzeniem i rozpoznaniem trudniła się w latach upłynionych i w roku bieżącym, zawiadamia strony interesowane, iż na przedmioty poniżéj wyrażone są już do właściwych kommissji wojewódzkich dla doręczenia właścicielom, nabywcom, lub spadkobiercom, przesłane dowody jako to: — *a*) Za obligacje hypoteczne skarbowe na pożyczkę w roku 1808. — *b*) Za bony francuzkie dziesięciotysięczne frankowe. — *c*) Za certyfikaty byłéj kommissji centralnéj likwidacyjnéj xięztwa warszawskiego. — *d*) Za bilety kassowe tegoż xięztwa warszawskiego. — *e*) Za poświadczenia wojskowe na zaległy żołd polski i różne należności wojskowe. — Daléj. *f*) Na kompetencje duchowne i swieckie. — *g*) Na pożyczkę wojenną w roku 1812. — *h*) Na pretensje za depozyta administracyjne przez rząd pruski uwiezione. — *i*) Na pretensje za woły na rachunek rządu pruskiego w roku 1812 dostawione. — W szczególności: Odesłane nadto zostały dowody do kommissji województwa płockiego i augustowskiego, za produkta wczasie rządu pruskiego dostawione.

O każdém następném przesłaniu bądź w szczególności do jednéj, bądź do wszystkich kommissji wojewódzkich w miarę przygotowanych dowodów, kolejno przez pisma publiczne kommissja centralna likwidacyjna zawiadamiać nie omieszka. — W Warszawie dnia 2 września 1828 roku. Referendarz stanu prezes: J. *Bolesta*. Sekretarz jeneralny: E. *Plewiński*.

— *Kommissja województwa lubelskiego* ogłosiła co do słowa też same przepisy, jakie znajdują się w obwieszczeniu kommissji województwa mazowieckiego w przedmiocie dostawy pszenicy przez dzierżawców dóbr rządowych dla towarzystwa wyrobów zbożowych, umieszczone w Gazecie polskiéj w numerze 234 z dnia 28 sierpnia 1828 roku; nie chcąc zatém powtarzać rzeczy już znanéj, do nich odsyła redakcja czytelników swoich.

—*Sąd sprawiedliwości kryminalnéj województw Lubelskiego i Podlaskiego*, skazał dnia 2 sierpnia, Daniela Osypiakowa i staroz: Wolfa Mendlowicza, za popełnienie zbrodni morderstwa rozbójniczego, rabunek i kradzieże, na karę śmierci przez powieszenie na szubienicy.

— W krótce wyjdzie z druku dzieło pod tytułem: *O wychowaniu dzieci ze szczególniejszém do płci żeńskiéj zastósowaniem, przez T. Dziekońskiego.* Jest to kurs nauki wykładanéj w instytucie rządowym wychowania płci żeńskiéj. Upodobanie z jakiém publiczność na popisach instytutu obecna, examinu téj nauki słuchała, ważność, jaką zdawała się do niéj przywiązywać, pobudziły autora do wydania swego zbioru na wi-

dok publiczny, w tém przekonaniu, że matki i mistrzynie, dla których szczególniéj to dzieło poświęcone, z chęcią je przyjmą i z upodobaniem odczytywać będą.

— Xięgarnia N. Glüksberga przeniesona została do pałacu dawniéj Teppera, teraz JP. Grabowskiego, przy ulicy Miodowéj, Nr. 495.

— Dwie rozprawy w niemieckim języku wydane przez Jakóba Fryderyka Hoffmanna, doktora medecyny i chirurgji, professora przy tutejszym uniwersytecie, wyszły niedawno z druku: pierwsza o teorji ognia, kosztuje złp. 2½, druga fizjologiczno-botaniczna o upłodnieniu roślin, budowie nasienia i rozwinięciu się onegoż, kosztuje tyleż. Nabyć można u autora pod Nr. 1258 litera C, na Nowym świecie.

Do redaktora gazety polskiéj.

Miłośnik języka ojczystego, poczytuję za powinność oświadczyć redaktorowi gazety polskiéj, szczere moje podziękowanie za umieszczone w Nrze 241 swego pisma, zachodzące różnice między wyrazami, których, mniemając je bydź jedno-znaczącemi, używamy często wbrew ścisłemu ich brzmieniu. Jeżeli kto, to redaktorowie pism publicznych, mianowicie gazet, obowiązani bydźby powinni pielęgnować jezyk krajowy, i przestrzegać: iżby się do niego niewciskały żadne błędy gramatyczne i nadużycia, do których czytelnicy nawykając, sprawują je z czasem do wykorzenienia, jeżeli niepodobnemi, to przynajmniéj trudnemi.

Najwięcéj język oddala się od dawnych swoich prawideł, przez ślepe naśladowanie obcych i przez samowolne tworzenie nowych wyrazów. Nasz język z siebie zamożny, zaraził się dawniéj łacińskiemi, a teraz francuzkiemi wyrazami i tokiem naturze swojéj przeciwnym. Język francuzki lubo ma więcéj wyrazów naukowych, jest jednak, co do potocznych, uboższym od naszego. Słowo naprzykład: *Faire*, pokrywając niedostatek języka, służy Francuzom do wykładania nieskończonéj liczby rzeczy, do wysłowienia których jezyk polski, ma osobne do każdego przykładu wyrazy. Mimo to, nie mówi się już u nas więcéj kartować, albo mieszać, ale robić karty; w krótce nastanie: robić izbę, zamiast uprzątnąć. Robić łóżko, zamiast posłać. Robić brodę, zamiast golić. Robić włosy, zamiast czesać, lub trefić. Robić xiążkę, zamiast pisać. W języku polskim słowo *robić* jest wyrazem prostym, i niejako rzemieślniczym, np. robić suknię, bóty, pończochy; robić rzemiosło. Robić wstydzić się nietrzeba, ktokolwiek zażywa chleba. Do wielkich dworów ten szewc robia. Pan, na którego poddani robią etc. Dawni pisarze polscy nie używali nigdy słowa tego do rzeczy poważnych. Można się o tém przeświadczyć z słownika Lindego, z samych dawnych xiąg polskich pracowicie zebranego. Wyrazy, których pisarze tych xiąg używali; mianowicie: Czynić, działać, dokazywać, sprawować, wykonywać, zrządzać i tyle innych, zastępuje teraz ogólnie słowo: *robić*, podobne do sukmany wieśniaka, który dla swego niedostatku używa jéj do pracy, do odpoczynku, przeciw wiatrom i niepogodzie, a razem jest dla niego powszednią i odświętną. W téj właśnie chwili, kiedy niniejsze uwagi piszę, mając przed oczyma jedno z pism publicznych, czytam w odezwie jenerała Maison do wojska w Tulonie: »To przedsięwzięcie któro robi zaszczyt dla Francji,» zamiast które czyni zaszczyt Francji.

Oprócz tego, niewiem przez jaki wzgląd niektórzy z teraźniejszych tłómaczów, zamiast *który*, *każdy* kładą: któren, każden, co nie jest po polsku, i dla czego zamiast brać wyrazów ojczystych, czerpać z języków pobratyńskich, tworzą bez potrzeby nowe, często dziwaczne, a dawne przerabiają, skracają, w urojonéj myśli nadania im podobieństwa do Francuzkich. Co z tąd pochodzi zapewne, że liznąwszy cokolwiek języka francuzkiego, wstydzimy się czytać xiążek polskich, bez których nie nauczymy się nigdy własnego języka.

Niewiem także dla czego za bytu dopiero xięztwa warzawskiego, jakiś niedokonany Polak wprowadził w używanie: Dom przy ulicy, zamiast na ulicy. Dwa rzędy domów wystawione na przeciw sobie, tworzą ulicę: miejsce więc między domami, i to na którém domy stoją, nazywa się ulicą. Totum pro parte. Właściwiéj więc jest mówić na ulicy, jak przy ulicy, tak jak się mówi: na Krakowskiém przedmieściu, na Podwalu etc. Sposób bowiem wyrażania: przy ulicy, niewskazuje domu na téj ulicy, ale na początku, lub końcu ulicy przyległéj.

Od niejakiego czasu na miejsce dwóch obcych wyrozów: exystować i ukontentować, wydobyto inne, dawniéj zaniechane bardzo językowi potrzebne: istnąć i zadowolić. Ale na nieszczęście, z jednego zrobiono jakieś frequentativum: istnieję, istniał, istnieć; pomimo, że w przytoczonym słowniku Lindego, jest tylko istnąć, istnął, i tam zaraz przykład: najwyższa moc i władza istnie w narodzie. Co do drugiego, gdy ten ma oznaczać zadosyć uczynienie czyjéj woli, nie pojmuję, dla jakiéj przyczyny wielu znakomitych pisarzów, zamiast zadowolić, używa zadowolnić; bez względu na to: że co innego jest wola, a co innego wolność. *K. H.*

ROSSJA. — *Z Petersburga dnia* 14 *sierpnia V. S.* Najwyższy ukaz, dany kapitule orderów Rossyjskich, 6 lipca w obozie przy Turkarpeutlarze. »Postanowiwszy przydać do orderu S. Anny trzeciéj klassy kokardę z właściwéj jemu wstęgi dla kawalerów, nagradzanych tym orderem za czyny wojenne, na wzór, jak jest ustanowione podobnę odznaczenie w orderze S. Włodzimierza czwartéj klassy, rozkazujemy kapitule uczynić rozrządzenie, względem opatrzenia wszystkich kawalerów, orderem tym udarowanych, w ciągu panowania naszego, za odznaczenie się w bitwach, równie i tych którzy na przyszłość będą nagradzani dyplomatami, w których mianować ich kawalerami orderu S. Anny 3 klassy z kokardą. Orderem tym bez kokardy mają bydź nagradzani, po dawnemu, urzędnicy, odznaczający się gorliwością w służbie cywilnéj i czynami zasługi w czasie pokoju; starszeństwo zaś, jak tych, tak i tamtych, do utrzymania ustanowionéj dla 3 klassy tego orderu pensji liczyć jednak owo.«— N. Pan mianować raczył hrabiankę Alexandrę Paszkiewicz-Erywańską, córkę jenerała piechoty tegoż nazwiska, damą honorową N.N. Cesarzowych, a pannę Elżbiétę Rudzewicz, córkę jenerała piechoty tegoż nazwiska, frejliną N.N. Cesarzowych.

— Władza wyższa uwiadomia osoby mające pretensje do Porty w skutku przeszkód, jakich handel ich doznał po bitwie nawaryńskiéj, aby niezwłocznie udowodniały je przed kommissją do ich rozpoznania w Odessie ustanowioną. Termin ostateczny do 1 września r. b. — Kamczatka otrzymała pozwolenie do prowadzenia handlu zagranicznego przez lat 10. — Cena zboża w Rydze znacznie się podniosła. (GP.)

AMERYKA. — *Z Kartageny dnia 29 czerwca.* Nakoniec skończyło się polityczne przesilenie Kolumbji. Boliwar został naczelnikiem téj rzeczypospolitéj. Kongres narodowy odbywał posiedzenie w Ocanna, a o dwa dni drogi od tego miasta w Bucaromango, znajdował się Boliwar. Większość była przeciw niemu i dzieliła widoki Santandera. Po kilku burzliwych posiedzeniach odłączyła się mniejszość, to jest 21 członków, od większości, to jest 35 członków, i ogłosiła adres do narodu z usprawiedliwieniem, że nie może należeć do uchwał kongresu, pomyślności kraju zupełnie przeciwnych. Tak zmniejszone zgromadzenie w krótce się rozwiązało. Zaledwie o wypadku tym w Bogota otrzymano wiadomość, natychmiast zgromadził się magistrat na czele ludu i jednogłośnie mianował Boliwara naczelnikiem rzeczypospolitéj. Za przykładem tym poszły municypalności wielu miast innych, a w ogólności zwycięztwo przechyliło się wszędzie za stronnikami Boliwara. Kartagena oświadczyła się za nim dnia 25 czerwca. Santander żądał paszportu, ale mu go odmówiono, a Boliwar kazał mu odpowiedzieć, że pierwéj winien złożyć urząd wiceprezydenta i rachunki ze swojéj administracji. W Europie rozmaicie sądzą o Boliwarze, ale w Ameryce większość przekonała się, że on tylko ustalić może porządek i spokojność. (G. B.)

ANGLJA. — Dziennik Standart donosi o następującéj zmianie w ministerjum francuzkiém: hrabia Laferronais mianowany wielkim łowczym, hr. Chateaubriand ministrem spraw zagranicznych, a vicehrabia Lainè prezesem rady bez wydziału. Dwaj ostatni mieli sobie przyrzec, że jeden bez drugiego nie przyjmie urzędowania. Gazety francuzkie nic o tém nie wspominają. — W północnéj Irlandji a zwłaszcza w hrabstwie Fermanagh zanosi się na wojnę domową, albowiem Orańżyści (Protestanci) ciągną gromadami po ulicach miasta i strzelają do domów katolików jakoby do nieprzyjacioł. Całe to złe możnaby jeszcze w zarodzie przytłumić, jeżeliby prędko rozpuszczono protestancką milicją, ponieważ katolicy wstrzymali się dotąd, od wszelkiego odwetu. (G. B.)

FRANCJA. — Z przyczyny, że gazeta Francji nazwała ostatnie urządzenia co do szkół prymarnych prześladowaniem religijném, i nadmieniła, że administracja chyba z pomocą siły zbrojnéj przeciwko sługom ołtarza wystąpi; dziennik ministerjalny Messager, umieścił następujący artykuł: »Prawna administracja nieużyje prześladowań na uprzątnienie oporu, który nierozsądni radzą przyjaciołom pokoju. Wszystkie postanowienia będą wykonane; bo jeźli religja zasługuje na poszanowanie, więc dla tego samego rząd nie może zaniedbywać praw i obowiązków swoich. Jeszcze raz powtarzamy to wszystkim sprawcom oporu, że tylko prawa zwierzchność działa sprawiedliwie, a nie prześladuje dla zniweczenia niewczesnych zamachów i nieposłuszeństwa. Wiemy jak ukończyć całą tę sprawę bez pomocy żandarmerji. Postanowienie z roku 1814 uwolniło szkoły drugiego rzędu od zwierzchniego dozoru uniwersytetu. Władza królewska odmówiła swych względów tym, którzy się jéj sprzeciwiają; jeżeli zatém niektóre szkoły drugiego rzędu niechcą się stósować do przepisów postanowienia z dnia 16 czerwca, najlepszym sposobem jest poddać je znowu przez postanowienie królewskie pod dozór uniwersytetu.» (G. F.)

HISZPANJA. — *Z Madrytu dnia 16 sierpnia.* Zapewniają jak najwyraźniéj, że gubernator i wielkorządca Porto-Ricco, doniósł rządowi: iż gdy wiele rodzin, które dawniéj, przymuszone były uciekać z Haiti, schroniły się do Porto-Ricco, udały się teraz na pierwszą z tych wysp, odzyskały pòtracone majątki i pozwolenie zamieszkania w St. Domingo. Boyer miał dać się z tem słyszyć, że chętnie ustąpi Hiszpanji części wyspy posiadanéj niegdy przez nią. Jak mówią, rząd nasz miał odpowiedzieć gubernatorowi Porto-Ricco, że już wie o tych szczegółach, i że zajmuje się obróceniem ich na swoję korzyść. Wszyscy tu myślą, iż rozpoczęto z Bojerem układy o odzyskanie posiadłości naszych, ale nikt nie wie pod jakiemi warunkami: dodają jednak, że dla pokrycia tego targu, który musiałby obrażać honor narodowy, wysłaną zostanie do Hajti część eskadry hawańskiéj, z dostateczną ilością wojska dla zajęcia Monte-Cristo i innych miejsc niegdyś hiszpańskich. Słychać nakoniec, że 60 officerów, tych co niedawno z portów Andaluzji wypłynęli do Hawany, i którzy nie należą do żadnego korpusu, przeznaczono właśnie na officerów pułku mającego się uformować z obywateli haityjskich, którzy w Porto-Ricco musieli szukać schronienia. (G. B.)

TURCJA. — *Ze Stambułu dnia 12 sierpnia.* Mówią że sam sułtan zapowiedział uroczyście i osobiście w dniu 14 bieżącego miesiąca, że w krótce z chorągwią świętą i całém powstaniem, na wojnę wyruszy. Tymczasem rozkłada obóz w Ramiszpasza, które to stanowisko, podobnie jak Daudpasza inżenierowie angielscy w warownie zamieniają.

Ze Stambułu dnia 14 sierpnia. Wszyscy wzięli się tu do oręża. Pozamykano niemal wszystkie budy, handel ustał. Chorągiew proroka będzie wystawiona od dnia 20 sierpnia. — Donoszą z Alexandrji pod dniem 26 lipca, że blokada tego miasta nie przyjdzie do skutku, albowiem wicekról wyprawia już flottę po wojsko w Morei będące i zostaje w najlepszém porozumieniu z mocarstwami europejskiemi. (G. H.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Kilka słów o dziele o Turcji przez P. Mikoszę po polsku napisaném.

We wszystkich krajach ciekawie czytuje publiczność dzieła dające poznać stan państwa Ottomańskiego; nam także nie zbywa na ciekawości, ale dzieł takich mamy zbyt mało.

We Francji, w Anglji i Niemczech, każde nowo sja-

wione dzieło traktujące o Turcji lub Grecji, częstokroć samym tytułem zwabia licznych czytelników, częstokroć nawet bez względu, czy jest dobre lub złe; albowiem interessowność samego przedmiotu nagradza czasem niedokładność wynikającą z pośpiechu autorów chcących się przysłużyć publiczności takiemi wiadomościami, jakich ona najbardziéj potrzebuje i żąda. Wiele tedy jest bardzo dzieł o Turcji, w tych kilku leciech zagranicą ogłoszonych; ale to po większéj części tuzinkowe płody, tak dalece, że trudno jest znaleźć xiążkę w obcym języku napisaną, którejby przekład na polski język potrafił zaspokoić ciekawość naszych czytelników. Mocno czując ten niedostatek w literaturze europejskiéj tegoczesnéj, ile sposobność i słabe moje wiadomości pozwalały, wziąłem się do przeglądania dzieł polskich. Znalazłem w XVII wieku ogłoszone tłumaczenie z francuzkiego dzieł *Ricota* o Turc i, wielce interessujące; w dawnych niektórych historycznych i jeograficznych dziełach naszych, natrafiłem na nie skąpo tu i owdzie rozrzucone o tym kraju wiadomości; ale mnie więcéj zajęło to co czytałem w Dzienniku Wileńskim z 1818 czy z 1819 roku. Były tam umieszczane krytyczne wyciągi z ogromnego dzieła francuzkiego P. *Muradzi d'Ohsson*, poczynione przez naszego rodaka Sękowskiego, dziś jednego z pierwszych orjentalistów w Europie. Przyjemnie także przepędziłem kilka godzin na czytaniu dzieła P. Edwarda Raczyńskiego, i na przeglądaniu blisko stu rycin przy tém dziele znajdujących się. Ale to wszystko nie zaspokoiło mnie zupełnie. Wyciągi z dzieła *Muradzi d'Ohssona* ciekawe są i ważne, ale pod względem naukowym; dziennik podróży P. Raczyńskiego odpowiada tytułowi swemu *dziennika* w całéj zupełności, ale obrazu państwa Ottomańskiego z pewną dokładnością nie daje, bo tego sobie autor wcale nie zamierzył.

Wreszcie dostała mi się xiążka pod tytułem: *Obserwacje polityczne państwa tureckiego, rządu, religji, sił jego, obyczajów i narodów, pod temże żyjących panowaniem etc.* przez Pana *Mikoszę*, w Warszawie in 8vo 1787 r. Ciekawy nasamprzód wiedzieć kto był autor, chciałem się przekonać, o ile można polegać na jego zdaniu i świadectwie w rzeczach, których nieznamy zkąd inąd, ale to co przeczytałem na początku dzieła uspokoiło moję troskliwość. Po dedykacji do króla Stanisława Augusta, w te słowa rzecz swoję zaczyna Mikosza: »J. Król: Mość P. N. M., chcąc aby osoby utrzymywane w Konstantynopolu, do uczenia się języka tureckiego, mogły być z czasem zdatniejszemi ku usłudze rzeczypospolitéj, za tłómaczów; *przeznaczyć* mnie raczył łaskę, abym tam, w czasie mieszkania mojego, mając nad niemi dozór, tak w języku polskim, jako też i w zwyczajach narodowych, na ten koniec uczynił ich wiadomemi, oraz *abym, państwa tureckiego* ile możności, *według podanych mi instrukcyj polityczne opisywał układy.* – Przyjąłem na siebie chętnie ten obowiązek i dnia 18 maja 1782 wyjechałem z Warszawy« etc. Dzieli swe dzieło na dwie części; w pierwszéj poświęca jeden rozdział krótkiemu opisowi swojéj podróży do granic tureckich odbytéj przez Polskę aż do Stambułu; mówi o Kamieńcu podolskim, o Zwańcu, Chocimie etc., o mieście Konstantynopolu, o rządzie, policji, skarbie, dochodach państwa; o ustanowionym sposobie do załatwienia interessów zagranicznych; o sile zbrojnéj obszernie; rzut oka na dzieje państwa Ottomańskiego, o prowincjach i krajach to państwo składających. W drugiéj części mówi o dworze cesarskim, o osobie Padi-Szacha czyli Sułtana, o jego haremie, o potomstwie, eunuchach i różnych urzędnikach, o wezyrze wielkim. Cały rozdział poświęca obrazowi religji mohammedańskiéj. Daléj mówi o handlu, zastanawia się, *w jakimby mógł być stanie handel polski z krajami tureckiemi*; mówi o tamtejszych szkołach, naukach, sztukach, przemyśle, rękodziełach. Daje opisy ceremonji jakich używają Turcy przyjmując obcych ambassadorów; cały rozdział poświęca wiadomości o Grekach, drugi o Ormjanach czyli Armeńczykach, trzeci o Żydach. Nakoniec zamyka dzieło ogólnemi filozoficznemi uwagami o człowieku moralnym i o edukacji krajowéj.

To dzieło zawsze było i jest uważane jako jedno z najlepszych w tym rodzaju; uczony Sękowski, nie skory do chwalenia wszystkiego co w Europie o Turcji pisano, ten sam, który jednemu z najpierwszych orjentalistów P. Hammerowi dowiódł, zupełną niewiadomość rzeczy któréj się poświęca i przez którą u Niemców na sławę zarobił; ten sam Sękowski, co nie kwapi się z chwaleniem Polaków, oddaje sprawiedliwość dziełu Mikoszy. Uczony także autor słownika polskiego Linde, tyle szanował to dzieło, że je przetłómaczył z polskiego na język niemiecki i drukiem ogłosił.

W kraju takim, gdzie cała budowa polityczna i moralna, stoi na fanatyzmie, despotyzmie i zarazem na wielu pięknych i mądrych zasadach moralności; tam, gdzie przez zagrodzenie drogi do ulepszeń stanu społecznego wiodących, niektóre społeczne cnoty na wyższym są bez porównania stopniu niż w Europie, a za to inne główniejsze, ważniejsze i fundamentalniejsze, nie mają przystępu do serca Mahommedanina, tak, jak wyobrażenia nowe, pracami wieków nabyte, przystępu do jego umysłu mieć nie mogą; kraj mówię taki, czyli kto przed rokiem, czy przed stu laty opisuje, wszystko jest prawie jedno dla czytelnika; bo zmiany są rzadkie w państwie, gdzie wszelka prawie nowość jest zbrodnią. Ztąd wnosiłbym, że wznowione dzieło Mikoszy, teraz w równéjby było cenie jak w r. 1787, kiedy je autor ogłosił. Zbyt małe zmiany zaszłe w Turcji od czasu kiedy ją zwiedzał Mikosza, wkładałyby na wydawcę powtórnéj edycji dzieła jego, obowiązek dodania przy końcu objaśnień potrzebnych, bez zmieniania atoli textu.

Miałem myśl przedrukowania *Obserwacji politycznych o państwie* Tureckiém, ale dowiedziawszy się, że Pan Węcki ma w swojéj xięgarni dość znaczną jeszcze liczbę exemplarzy pierwszéj edycji, i że ją za pomierną cenę przedaje (2), zamiast zajmować prassy drukarskie dziełem, które jeszcze nie wyszło z xięgarskiego handlu, wolałem tę krótką i zbyt niedokładną dać o niém wiadomość, aby ułtawić ziomkom, którzy tego dzieła jeszcze nie znają, sposobność albo odświeżenia w swéj pamięci już czytanych rzeczy, albo dowiedzenia się wcale sobie nieznajomych.

Aby dać poznać czytelnikom gazety polskiéj sposób pisania i opisywania w dziele Mikoszy, umieści redakcja późniéj wyjątki z tego dzieła.

---

(2) Exemplarz dzieła Mikoszy w xięgarni p. Węckiego, złp. 6 kosztuje.